

HOMILIA BISKUPA KIELECKIEGO JANA PIOTROWSKIEGO - Msza Święta Wieczery Pańskiej

Katedra, 24 marca 2016 r.

1. Dzięki ewangelicznej narracji dotyczącej ustanowienia Eucharystii w ów historyczny Wieki Czwartek dwa tysiące lat temu, nieco później wielki misjonarz św. Paweł apostoł, mógł pierwszym pokoleniom chrześcijan i ewangelizowanym przez siebie ludom, przykazać ją w formie katechezy. Uczynił to w pierwszym liście do Koryntian: „Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: «To jest Ciało moje za was [wydane]. Czyńcie to na moją pamiątkę». Podobnie, skończywszy wieczerzę, wziął kielich, mówiąc: «Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pić będziecie, na moją pamiątkę». Ilekroć bowiem spozywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie” (1Kor 11,23-26).

Eucharystię Jezus powierzył Kościołowi, wspólnocie wiary i świadectwa, a do jej sparowania ustanowił kapłanów, jakimi byli najpierw apostołowie, a później przez apostolską posługę włożenia rąk także prezbiterzy. W jednym z najstarszych świadectw dotyczących Eucharystii, którego autorem jest św. Justyn czytamy: „A oto pokarm ten zowie się u nas Eucharystia, i nikt w nim udziału brać nie może, tylko ten, który wierzy w to, czego uczymy, kto wziął kąpiel na odpuszczenie grzechów i na odrodzenie, i tak żyje, jak Chrystus podał. Nie używamy bowiem tego pokarmu jak zwykłego chleba albo zwykłego napoju (...). Ten pokarm jest, taką mamy naukę, ciałem i krwią tego właśnie wcielonego Jezusa. Apostołowie bowiem w napisanych przez siebie Pamiętnikach zwanych Ewangeliami, podali nam, że takie otrzymali przykazanie. Jezus wziął Chleb, dzięki składał i mówił: „To czyńcie na pamiątkę Moja, To jest Ciało Moje”. I podobnie wziął kielich, dzięki składał i mówił: „To jest Krew Moja” (...) (Justyn, *Apologia* 66, s.76-78).

Tym, co upoważnia nas do przyjęcia Eucharystii, która nie jest przywilejem wszystkich, jest łaska wiary, jaką Bóg obdarował nas na chrzcie świętym. Dojrzała wiara, ubogacona rozumowym poznaniem, pozwala nam dostrzec w eucharystycznym chlebie obecność Jezus Chrystusa, a tym samym Jego odkupieńczą miłość, jaką żyje dla nas i dla naszego zbawienia.

2. Zapowiedź wydarzeń Wielkiego Czwartku widzimy w przesłaniu Bożego Słowa, jakie liturgia ofiaruje nam dzisiejszego wieczoru. Branek paschalny i uczta, oraz fizyczna i duchowa dyspozycyjność stanowią o właściwym przeżyciu Pacy na część Pana. To, co było symbolem w czasach Starego Przymierza i zapowiedzią rychłego wyjścia Narodu Wybranego z niewoli egipskiej (por. Wj 12,1-8.11-14), stało się rzeczywistością dzięki Jezusowi. Jego obecność wieczerniku nie była przypadkowa, bowiem już wcześniej nakazał apostołom starannie przygotować to spotkanie. Korzystając z żydowskiej uczty paschalnej Jezus wprowadził do niej to, czego nikt nie przewidział: konsekrację chleba i wina, aby stały się Jego Ciałem i Jego Krwią. Tak narodziła się siła Nowego Przymierza i możliwość zjednoczenia człowieka z Bogiem, która pokonuje granice czasu i jest wciąż aktualnym darem: „czyńcie to na moją pamiątkę”.

Eucharystia potrzebuje wiary i łaski, ale także potrzebuje pokory. Nie kiedy indziej, ale właśnie podczas Ostatniej Wieczerzy, Pan Jezus umywał nogi apostołom. Uczynił to, mimo protestu Piotra i opatrzył stosownym wyjaśnieniem: „Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy od swego pana ani wysłannik od tego, który go posłał. Wiedząc to będziecie błogosławieni, gdy według tego będziecie postępować” (J 13,14-17).

3. Jeśli to zadanie dostrzegamy przede wszystkim jako zadanie kapłanów, sług Jezusa, co jest prawdą, to jednak nie możemy zapominać, że jest to apostolskie zadanie wszystkich ochrzczonych. Rzeczywistość naszego życia małżeńska i rodzinna, społeczna i zawodowa, a nawet polityczna nie może ze swojego życia wykreślić dobrze rozumianej służby. Ewangeliczne „wzajemne umywanie nóg” jest bogatym symbolem wzajemnego szacunku, wręcz miłości i zrozumienia potrzeb,

nadziei oraz zdrowych oczekiwań a także szczerych, niezafałszowanych życiowym brudem relacji międzyludzkich.

W Polsce i w naszej diecezji wciąż mamy łatwy dostęp do Eucharystii, jako Mszy świętej i do Najświętszego Sakramentu, czyli ciągłej obecności Jezusa w naszych kościołach i kaplicach. Czy nie rezygnujemy zbyt łatwo z tego daru, czego przejawem są opuszczane niedzielne i świąteczne Msze święte i oziębłe serca, które nie pozwalają, chociaż na chwilę wstąpić do kościoła, na krótką adorację? Eucharystyczne niedożywanie, wręcz modna anoreksja, jest bardzo krótką drogą do utraty wiary i źródłem życiowych pretensji do Pana Boga.

Pamiętajmy, że nikt na świecie nie jest tak cierpliwy jak Jezus Eucharystyczny. On nieustannie czeka na nas i na naszych bliskich. Nie składajmy Mu obietnic, ale na nowo pokochajmy Eucharystię, a nasza wiara ożyje. Amen!